

Rola mas w kształtowaniu rzeczywistości

5 lipca 2015

Na początku naszych rozważań, skupionych wokół tematu mas społecznych i ich roli w kształtowaniu rzeczywistości należałoby określić jakie cechy posiada owo społeczeństwo. Jest to twór XX wieczy, choć jego genezy należy upatrywać w wieku XIX. Jego powstanie było skutkiem rewolucji przemysłowej, która odbyła się w tym okresie a ponadto gwałtownej eksplozji demograficznej niej towarzyszącej. Do cech społeczeństwa masowego możemy zaliczyć atomizację, rozkład więzi międzyludzkich, bierność, nijakość, zanik indywidualności a wraz z nim postępującą uniformizację, konformizm, a także upadek tradycyjnych wartości, norm i modeli życia. Społeczeństwo masowe jest wytworem kapitalizmu, i podobnie jak on spotyka się z krytyką ze strony wielu środowisk, które niekoniecznie pałają do siebie wzajemną sympatią, możemy tu wymienić choćby Jose Ortega y Gasseta, którego postać i poglądy zostanie jeszcze przywołana czy też przedstawicieli marksistowskiej szkoły frankfurckiej, krytykujące współczesne społeczeństwo drobnomieszczańskie, będące ich zdaniem społeczeństwem zdehumanizowanym, pełnym iluzji, represyjnym i zatomizowanym, w którym człowiek nie jest celem a jedynie środkiem.

Gasset, autor „Buntu Mas”, urodził się w 1883 roku, pochodził z mieszczańskiej rodziny z liberalnymi przekonaniami, które jak zresztą zobaczymy sam wyznawał, studiował prawo i filozofię, zarówno w Hiszpanii jak i na niemieckich uniwersytetach. Po wojnie domowej wyjechał na emigrację, z której wrócił w 1946 roku, zmarł w 1955.

Wizja mas, ich buntu, działania i emancypacji w oczach Gasseta jest wizją tragiczną, już od pierwszych kart jego książki można zauważyć wyraźną niechęć a nawet wzgardę do

społeczeństwa masowego, które zamiast trwać w wyznaczonych rolach, zdecydowało samo stać się co prawda nieudolnym ale jednak bohaterem dziejów. O ile pogarda wobec mas społecznych, będąca domeną liberalizmu, co doskonale widzimy na przykładzie naszego kraju w wypowiedziach Korwina – Mikkego i jego epigonów jest nie do przyjęcia z perspektywy nacjonalistów, dla których to właśnie owe masy składające się na naród, a w zasadzie stosunki panujące między nimi są jedną z podstawowych wartości to sama krytyka ich cech autora „Buntu Mas” jest warta uwagi i refleksji. Bezrefleksyjne podejście do rzeczywistości, kierowanie się tylko emocjami, instynktem i sercem a wraz z tym odrzucenie rozumu doprowadziłoby nas do kreacji fałszywego obrazu i błędnych wniosków czego zdecydowanie należy unikać.

Trudno przecenić rolę mas i społeczeństwa masowego w XX wieku. Wraz z rozwojem praw człowieka, postępującą demokratyzacją, zarówno pod względem ustawodawstwa jak i samej ich wewnętrznej świadomości rola mas stale rośnie. Każda władza, obojętnie czy to totalitarna, autorytarna czy demokratyczna musi liczyć się z opinią i nastrojami mas. Długotrwały konflikt na linii władza – masy społeczne kończy się zazwyczaj tragicznie dla tej pierwszej instytucji.

Gasset, indywidualista i liberał, już na samym wstępie ukazuje zjawisko, które określa osiągnięciem przez masy pełni władzy społecznej. Odbiera on masom prawo do kierowania własną egzystencją i całym społeczeństwem, skazując je na bycie posłusznymi wobec elitarnych mniejszości, które powinny sprawować kierowniczą rolę. Zarzuca masom odwrócenie się od tych elit, podeptanie ich autorytetu a w końcu zajęcie ich miejsca zarówno w przestrzeni politycznej jak i szeroko rozumianej przestrzeni publicznej. Zdaniem Gasset następuje coś, co nazwał „dyktaturą mas”, masy narzucają swoją wolę, zdanie i poglądy, używając do tego różnorodnych środków, w tym brutalnej siły. Elitaryzm wyznawany przez autora odmawia masom społecznym prawa do sięgnięcia po władzę i decydowania o

własnym losie, argumentuje to cechami mas społecznych, a więc nijakością, przeciętnością, samozadowoleniem, konformizmem, a także brakiem szczególnych zdolności, którego jego zdaniem charakteryzują elity. Wręcz dobitnie autor stwierdza, że warunkiem istnienia porządku jest uznanie i wcielenie w życie faktu iż masa istnieje i pojawia się po to by nią kierowano, nie ma prawa nic robić sama z siebie. Zarzuca także masom że do swych działań wykorzystują państwo, zmuszając je do konkretnych reakcji, długo by tu można dyskutować o potrzebie i słuszności istnienia tej instytucji jednak także tu widać liberalne antypaństwowe poglądy, starające się zmarginalizować maksymalnie rolę państwa.

Niestety, te negatywne spostrzeżenia hiszpańskiego filozofa w kontekście mas, i ich cech konstytutywnych są trafne. Mimo iż minęło prawie 90 lat od publikacji jego książki obraz mas społecznych jest bardzo podobny. Masy społeczne należą bardziej do świata natury niż świata kultury a więc świadomego ludzkiego tworu. Cechuje je chaos wewnętrzny, brak przejrzystych struktur, kierują się emocjami, uczuciami, sentymentami, darwinowską wręcz ewolucją, przywiązane są często ślepo do wypalonych już tradycyjnych instytucji, bywają w swym działaniu ślepe i nader okrutne, w końcu niestety występuje w nich mechanizm chyba każdemu dobrze znany a więc równanie w dół. Gasset za pozytywny efekt powstania społeczeństwa masowego uznawał podniesienie poziomu życia, jednak nie dopuszczał do tego by wyemancypowane ze starych ustrojów i myślowych schematów masy posiadały większe aspiracje, można uznać że jego zdaniem masom należy się rola wiecznych mniej lub bardziej świadomych swego położenia niewolników.

O ile więc z diagnozą Gasset'a można się zgodzić, to nie należy zgodzić się z jego wizją świata. W końcu co to za nacjonalizm, który ogromną większość swojego narodu traktuje w imię szczytnych haseł jak niewolników, niezdolnych do samodzielnego myślenia i rządzenia się sobą, taki nacjonalizm, wielbiący

elity i istniejący dla ich realnych i wyimaginowanych potrzeb będzie następną reakcyjną kalką historii, która po całkowitym oderwaniu się od głosu narodu zostanie rękami tegoż narodu wyrzucona na śmietnik historii. Nacjonalizm wymaga od mas świadomości, a więc przekształcenia się z bezkształtnego tłumu w lud, w naród pełni świadomy swoich praw a przede wszystkim obowiązków wobec wspólnoty. Jednak takie przekształcenie nie może być wykonywane na siłę, z przymusu, jest to bardziej element edukacji i świadomości samych jednostek, ich chęci i aspiracji a także postawy moralnej niż siły władzy działającej na nie z góry.

Gasset poruszył też problem stosunku mas, do cywilizacji w której egzystują, traktuje ją dość powierzchownie, można powiedzieć wybiórczo, konsumpcyjnie, nie rozumiejąc jej i podstaw na którym została wydobywana. Jest to niestety prawdziwe zjawisko, masy jak już wspominałem należą bardziej do sfery natury niż kultury i w pewnym sensie cywilizacja ta jest dla nich obca, zbyt trudna i zawiła, oczywiście jako europejską kulturę i system wartości rozumiem grecko – rzymskie dziedzictwo wraz chrześcijaństwem i następującymi po nich wielkimi epokami, na potępienie jak najbardziej zasługuje obecna rzeczywistość, która z Europą ma coraz mniej wspólnego.

Trafnym wydaje się także zarzut autora „Buntu Mas” o to, że masy dbają o swą teraźniejszość. Nie wybiegają w przyszłość, chcąc tu i teraz rozwiązać problemy, nie rozumiejąc pewnych długofalowych zjawisk i ich następstw. Ta dbałość jedynie o swą teraźniejszość i najbliższą przyszłość w połączeniu z egoizmem poszczególnych grup społecznych nań się składających, emocjami i sentymentami otrzymujemy dość smutną i niebezpieczną mieszkanke, której wpływ na rzeczywistość może szybko doprowadzić do katastrofy, w której największymi uszkodzonymi będą rzeczne masy. Gdyż w większości przypadków, elity, które te masy obiorą na swój cel, o ile nie są zbyt pewne swojej pozycji i uświęconej roli są zdolne do przekształceń i odnalezienia się w sposób dla nich

zadowalający w nowej rzeczywistości.

Tu dochodzimy do kwestii jaki wpływ na rzeczywistość mają masy, zaryzykowałbym tu o stwierdzenie, iż masy a więc grupy bez rozbudowanej świadomości i wspólnotowości i nie posiadające wspólnego celu – a więc tłum, nie posiadają wielkiego wpływu na rzeczywistość, traktowaną w sposób ciągły a nie jednostkowy fakt historyczny. Owszem, są zdolne do krótkotrwałych i często heroicznych czynów jednak ich bierność i samozadowolenie nie pozwala na osiągnięcie efektów innych niż destrukcyjne. Masy artykułują swoje żądania, potrzeby rządzącym, posiadają więc oczywiście pośredni wpływ na politykę i rzeczywistość. Na ile ten wpływ jest realny i dotyczy się naprawdę żywotnych problemów a na ile odnosi się raczej do tematów zastępczych możemy zaobserwować sami, analizując nawet powierzchownie naszą rzeczywistość polityczną. Wydaje mi się że dużo większą rolę w kształtowaniu rzeczywistości masy dysponują w pojęciu biernym. Mówiąc inaczej, nie da się rządzić, oczywiście w sposób długotrwały i skuteczny będąc w opozycji do mas i nie czyniąc im pożądanых przez nie, choćby mało ważnych ustępstw.

Masy posiadają proste schematy i stereotypy i normy, którymi się kierują, gdy one nie zostają nadwyrężone, czy zakwestionowane przez rządzących symbioza mas i nawet złego dla nich rządu, ale umiejętnie z nimi postępującego może być trwała. Jak już wspominałem jedną z cech społeczeństwa masowego są emocje, znając się odpowiednio na psychologii tłumy, jego pragnieniach wyspecjalizowane lub charyzmatyczne jednostki, wraz z wieloma dostępnymi i naukowo opracowanymi mechanizmami pomocniczymi mogą dokonać tytułowego buntu mas. To w zasadzie jedyne możliwe ich aktywne działanie.

Temu działaniu w odniesieniu do czasów PRL-u i do współczesności poświęcimy parę zdań. Obalenie realnego socjalizmu z Polsce, bo przecież nie komunizmu, którego tu po prostu nie było, jeśli chcemy trzymać się definicji pojęć, przypisuje się działaniom mas, buntowi społecznemu.

Niewątpliwie, PRL-em, co kilka lat wstrząsały dość spektakularne jak na dzisiejsze czasy wystąpienia, ludzie wychodzili na ulice, padały ofiary i ranni. Można tu podać choćby przykład wydarzeń radomskiego Czerwca 76, które przypominają iż te strajki i niepokoje były spowodowane sytuacją zdecydowanie bardziej ekonomiczną niż polityczną, podobnie jest z postulatami sierpniowymi Solidarności, żądano w nich nie zmian systemu a jego reformy i pewnej demokratyzacji z zachowaniem ustroju gospodarczo – społecznego. Abstrahując już od pojawiających się opinii iż większość robotniczych wystąpień była inspirowana, i była skutkiem rozgrywek wewnątrz partyjnych możemy stwierdzić iż te wystąpienia miały charakter buntu mas, które wpływały na rzeczywistość. Wycofanie się władzy z podwyżek cen, akceptacja postulatów sierpniowych, i późniejszy charakter karnawału solidarności świadczyły o tym że presja społeczna działa na władzę. Jednocześnie dla nas, obecnych tu, uwagę zwraca masowy charakter wystąpień i strajków. To coś nam w zasadzie nie znane i obce. Wystarczy spojrzeć na pokojowe i uległe demonstracje związkowców, które jeśli już przeradzają się w walki uliczne to szybko zostają zdławione przez samych przywódców związkowych. Podobny charakter ma Marsz Niepodległości, to zdecydowanie mało świadoma masa, której frustracja, gniew i niezadowolenie kanalizowana jest instynktownie na najbliższych instytucji systemu, czyli policji, i podobnie jak w przypadku związków działa mechanizm auto pacyfikacji nastrojów mas ze strony przywódców co zakrawa już na autentyczną kpinę. Takie porównanie niewątpliwie świadczy o tym, że społeczeństwo doby PRL-u stało na wyższym poziomie rozwoju narodu. Może wydawać się to śmiałą tezą, jednak to że w tym okresie wspólnotowość była zdecydowanie wyższa, świadczą nie tylko masowe strajki i zamieszki w których żądano określonych ustępstw i poprawy życia gospodarczego, a więc dbałości o dobro wspólne ale też i własny egoistyczny interes, a także relacje tych, którzy pamiętają ten okres i często potwierdzają zdecydowanie mocniejsze więzy społeczne. Przewrotnie, to właśnie realny

socjalizm zbudował w Polakach większą wspólnotowość, której resztki widzimy po 25 latach tzw. wolności. Oczywiście upadek tego systemu na skutek jednak zbyt małej świadomości narodu, co w systemach kolektywistycznych jest cechą absolutnie wymaganą a także tego iż został on narzucony a nie świadomie wybrany przez społeczeństwo, a więc obcy, był nieunikniony.

Wydaje się, że obecnie wpływ mas na rzeczywistość jest zdecydowanie mniejszy. Po pierwsze w alarmującym tempie zanika wspólnotowość, a raczej jej resztki, a więc też zdolność do podejmowania wspólnych działań, kroków czy walki o inną rzeczywistość. Wraz z upadkiem wspólnotowości rośnie egoizm, a tak zatomizowane masy są coraz mniej zdolne do wspólnych działań w obawie przed utratą swoich pozycji, dóbr i praw, mówiąc krótko, nie są zdolne do jakichkolwiek poświęceń w imię szeroko wspólnego dobra, które mogą przynieść im jako jednostkom rzeczywiste i odczuwalne szkody. Po drugie pomimo rewolucyjnego wręcz skoku w dostępie do informacji niezależnych w porównaniu do okresu sprzed 89 roku, masy są jeszcze bardziej podatne na propagandę i tworzoną przez nie iluzję. Należy tu też przypomnieć iż obecny nadmiar informacji jest dla odbiorcy niemożliwy do przetworzenia a więc wchłonięcia i właściwej, samodzielnej interpretacji. Doskonałość obecnej, kapitalistycznej propagandy, wraz z poprawnością polityczną, koncesjonowaną opozycją, której każdy nurt porusza się w granicach obecnego systemu blokuje działanie mas. Masom wydaje się że mają decydujący głos, owszem, daje im się zagłosować, ba, nawet pozwolić na wpuszczenie kogoś nowego na scenę polityczną z 20%, jednak to ciągle jest wentyl bezpieczeństwa uruchamiany gdy elity zbyt mocno przycisnęły naród. Masy, których cechą jest samozadowolenie potrafią uwierzyć w mit zielonej wyspy i inne podobne iluzje serwowane przez media, a z drugiej strony opętańczo wierzą też we wszelakie teorie spiskowe i afirmując swoje samozadowolenie szukają wszelkich skutków swych problemów wszędzie oprócz siebie. Działa tu cały czas oczywiście bierny wpływ mas, i niemożność przeciwstawienia się

schematom, choćby takim jak ten w którym USA jest oazą wolności i ziemią obiecaną, wyobraźmy sobie czysto hipotetyczny scenariusz, odwrócenie sojuszy z zachodu na wschód, chyba nawet najbardziej zindoktrynowana rządową propagandą jednostka pójdzie oblać tenże rząd w imię schematycznego i emocjonalnego „bicia ruskiego”. Postępująca bierność w sprawach społecznych i politycznych jest zdecydowanie na rękę rządowi, gdyż doskonale blokuje bunt mas nawet w przypadku pojawienia się jakiegoś względnie charyzmatycznego trybuna ludowego. Jednak pozostaje zawsze ten sam powód, przez który wybuchały strajki w PRL-u, jest nim ekonomia, jeśli człowiek odczuje upadek na tej płaszczyźnie i przestanie mieć możliwość egzystencji stanie do walki i w tym momencie nie będzie miał autentycznie nic do stracenia. Zresztą jak uczy nas historia, większość tego typu rewolt była na podłożu ekonomicznym. Ludzie niestety prędzej zrezygnują z ideałów niż z chleba, bez którego nie ma życia.

Gasset bał się buntu mas, bał się szczególnie rządów mas w formie komunizmu i faszyzmu, nie jest to oczywiście coś zaskakującego gdyż jako zwolennik indywidualizmu i liberalizmu każdy system będący systemem wspólnotowym lub posiadający chociaż namiastkę tej cechy był dla niego zagrożeniem. Niestety, większość jego czarnych prorocstw nie spełniła się, masy nie zdobyły władzy. Upadł zarówno faszyzm, narodowy socjalizm a w końcu i socjalizm w ZSRR, triumf święci liberalizm a więc idea autora „Buntu Mas”. Liberalna demokracja zdaje się nie być zagrożona przez masy, które coraz rzadziej potrafią się zjednoczyć przeciwko niej, nie dominuje kult siły, kult działania i przemocy, której tak bardzo obawiał się Gasset. Wynika to chyba z jednej strony z coraz bardziej onnipotentnej roli państwa będącego strażnikiem interesów kapitału a z drugiej strony pewnego skarlenia i upadku Europy, której mieszkańcy stracili swoją żywotność, zatracając się w bierności i samozadowoleniu. Elity władzy są dalej nie zagrożone, i chyba każdy jasno zdaje sobie sprawę z tego iż niewiele mają wspólnego z pogardzanymi przez nie

masami. Także przewidywania Gasseta o nadchodzącym dobrobycie, i sprawiedliwości społecznej można włożyć między bajki, owszem następuje postęp, każda epoka jest lepsza od poprzedniej, poziom życia rośnie, jednak dalej z jakąkolwiek sprawiedliwością nie ma to nic wspólnego.

Myślę, że Gasset niesłusznie obawiał się mas, widział w nich raczej dzikiego zwierza, który ciągle poniewierany, kopany i okradany w końcu zapragnie skoczyć do gardła swojemu oprawcy. Oczywiście przedstawił swoją wizję dość w katastroficzny sposób wieszcząc ogromne tragedie w przypadku emancypacji mas i uzyskania przez nie realnej władzy. Jednak po za paroma wypadkami, zresztą i tak prędkiej czy później naprawionymi, kapitalizm i liberalizm okiełznał tę bestię i wykorzystał jej słabości przeciwko niej samej.

Z perspektywy nacjonalistów, jakiegokolwiek pogarda wobec mas nie jest na miejscu, owszem, należy się wobec nich szczerą i bezwzględną krytyką, jednak to ludzie, którzy składają się na te masy stanowią o narodzie. Wydaje mi się że jedyną metodą by zmienić obecną rzeczywistość jest właśnie postawić na masy, postawić w takim sensie by z tej dzikiej i pełnej emocji bestii, faktycznie skorej do okrucieństw i głupot stworzyć świadomy naród. To właśnie ta świadomość jest kluczem do wolności i sprawiedliwości, do systemu, w którym nikt nie będzie uciskany, a wszelkie iluzje zostaną już na kartach historii.

Autorstwo: K.

Źródło: Autonom.pl